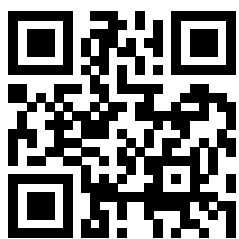
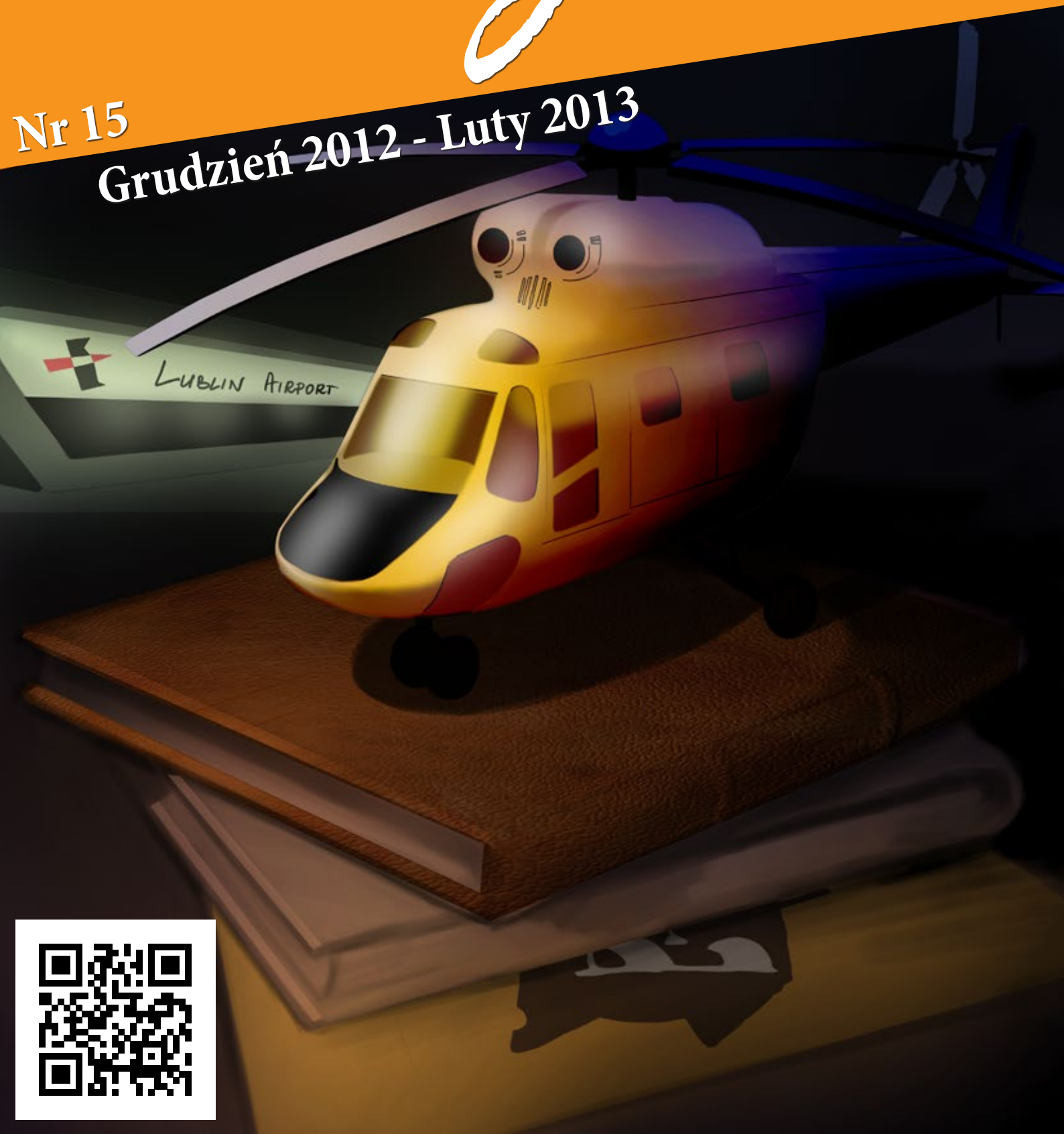


Czasopismo Studentów Politechniki Lubelskiej

Plagiat

Nr 15

Grudzień 2012 - Luty 2013



Czym jest Certyfikacja Autodesk?

Przy obecnej złożoności rynku możliwość udowodnienia swoich umiejętności jest niezwykle cenna. Taka właśnie idea przyświeca certyfikacji Autodesk, procesowi zdobywania uprawnień, który pozwoli Ci przyspieszyć rozwój zawodowy, zwiększy Twoją wiarygodność, a nawet przyniesie korzyści potencjalnemu pracodawcy.

Bez względu na to, w której branży pracujesz lub będziesz pracować w przyszłości - wytwórczej, budowlanej czy architektonicznej, certyfikacja Autodesk stanowi dowód Twojego doświadczenia i Twojej specjalistycznej wiedzy, uznawanej przez pracodawców i klientów z całego świata, jest więc poważnym atutem specjalistów zajmujących się projektowaniem.

Dlaczego warto wybrać certyfikację?

1. Zdobędziesz **elektroniczny certyfikat Autodesk**, uznawany i doceniany w branży budowlanej,
2. Wpis danych kontaktowych w **bazie Autodesk** – Certified Professional.
3. Status specjalisty z tytułem **Certified Professional**.
4. Potwierdzisz swoją wiedzę i umiejętności.
5. Zwiększysz wiarygodność w branży.
6. Uzyskasz możliwość umieszczania logo Autodesk np. w CV i na wizytówce.
7. Przyspieszysz rozwój kariery zawodowej.
8. Wyróżnisz się na rynku pracy.

Zanim otrzymasz Certyfikat Certified Professional:

1. Wybierz właściwy dla siebie poziom i jedną z wielu aplikacji Autodesk, które obejmuje certyfikacja.
2. Zapoznaj się z przewodnikiem egzaminacyjnym.
3. Zweryfikuj swoje umiejętności w zakresie danej aplikacji.
4. Podnieś poziom swojej wiedzy poprzez uczestnictwo w kursie organizowanym przez ATC ELPRO Sp. z o.o.
5. Dokonaj zgłoszenia i zdaj praktyczny egzamin ACC Professional Autodesk, trwający 90 minut.

Szczegółowe informacje na www.elpro.lublin.pl

Przykładowe certyfikaty



„Specjaliści Certified Professional dają firmom moc zwyciężania konkurencji!”

„Wejście na rynek będąc pewnym swych umiejętności to 99% sukcesu!”

„Pamiętaj studia to czas pozyskiwania wiedzy i dużych RABATÓW!”

Od Redakcji

Drodzy czytelnicy!

Po pomyślnie zakończonej sesji wracamy do wydawania naszego ulubionego czasopisma. Od teraz częściej będziemy dostępni w biurze naszej organizacji na XI piętrze pierwszego akademika, gdzie możecie nas odwiedzać. Jak zawsze zachęcamy do dołączenia do naszego zespołu.

W tym numerze jak zwykle dostarczamy wiadomości z uczelni. Informujemy też o ciekawych wydarzeniach kulturalnych, przedstawiamy kilka porad przydatnych na studiach, a także publikujemy wywiad z jednym z najwybitniejszych twórców polskiej fantastyki - Andrzejem Pilipiukiem.

Przyjemnej lektury!

Skład redakcji

Redaktor naczelny: Bartłomiej Jonasz

Redaktorzy: Dorota Augustyńowicz, Agnieszka Barnuś, Róża Dzierżak, Agata Jurek, Katarzyna Podsiadło, Magda Chołojczyk, Elżbieta Borowik, Marcin Śliwa, Paweł Nycz

Projekt kalendarza: Łukasz Furgala

Korekta: Anna Radziszewska, Adriana Flis

Kontakt: plagiat@pollub.pl

Biuro: DS nr 1, pok. 1105

W numerze

Forum Uczelni Technicznych.....4

Studia – i co dalej?.....4

UWAGA: STRES!.....5

Innowacja w transplantologii.....5

Smakowita biżuteria.....6

Sto lat, Panie Bond.....6

Nowości kinowe.....10

Książki od ręki - za darmo!.....11

Falcon - edycja nr XIII.....12

Zawód: Literat.....12

wywiad z Andrzejem Pilipiukiem

Jazda na „podwójnym gazie” vs. kodeks karny...13

W kolejce do dziekanatu.....14

czyli kilka słów na temat terminów w postępowaniu administracyjnym

„Chluśniem, bo uśniem!”.....14

czyli wprawienie się w stan niepozytalności a zasada winy

Nowy taryfikator punktów karnych15

Z uczelni

Liga Mistrzów Politechniki Lubelskiej



Tegoroczna edycja LMPL zaskoczyła nas rekordową popularnością. Zgłosiło się aż 38 drużyn, jednak ze względu na limit miejsc w turnieju może wziąć udział tylko 36 z nich. Liga Mistrzów Politechniki Lubelskiej odbywa się pod honorowym patronatem Prorektora do spraw Studenckich, prof. dra hab. inż. Andrzeja Wac-Włodarczyka, który zgodził się również poprowadzić losowanie grup.

Liga mistrzów to atrakcje nie tylko dla sportowców. Dzięki współpracy ze Spa Orkana, SPORTSParkiem i klubem studenckim Kazik przewidziane są specjalne atrakcje dla kibiców, więc bądźcie na bieżąco! Rozgrywki w kolejnych grupach odbywać będą się w weekendy 16-17 marca, 23-24 marca oraz

po okresie Świąt Wielkanocnych – 6 i 7 kwietnia. Finały w maju.

Aktualne informacje znajdziecie na Facebooku wydarzenia pod adresem www.facebook.com/LigaMistrzowPolitechnikiLubelskiej

Na rozgrywki Ligi Mistrzów zaprasza organizator - Akademicki Związek Sportowy Politechniki Lubelskiej.

Sponsorzy:

Spa Orkana, SportsPark, Klub Kazik, Politechnika Lubelska

Współpraca:

Samorząd Studentów PL, Lubelski Klub Morsów

Umowa lotnicza

25 stycznia 2013 r. pięć wiodących uczelni prowadzących kształcenie na kierunkach lotniczych: Politechnika Lubelska, Politechnika Rzeszowska, Politechnika Warszawska, Wojskowa Akademia Techniczna oraz Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych w Dęblinie podpisało porozumienie o współpracy z PZL-Świdnik, która opierać się będzie na realizacji wspólnych projektów i badań naukowych oraz wspólnym edukowaniu inżynierów.



foto: PZL-Świdnik

Kooperacja zakładów będzie m.in. organizację praktyk i staży w PZL-Świdnik, fundowanie stypendiów dla najzdolniejszych studentów, współdziałanie w procesie tworzenia prac dyplomowych, realizację zajęć praktycznych w PZL-Świdnik oraz organizację wspólnych konferencji i wydarzeń naukowych.

Źródło: PZL-Świdnik SA

Konkurs „Student-wynalazca” FUT – dokąd zmierzamy?

Na stronie Politechniki Lubelskiej znajdziemy informację o konkursie organizowanym przez Politechnikę Świętokrzyską i jego laureatach z naszej uczelni. Okazuje się, że zarówno w roku poprzednim i bieżącym studenci politechniki odnieśli sukcesy w tym konkursie. W poprzednim roku laureatem był Michał Biały w obecnym Adam Majczak, a wyróżnienie otrzymała Anna Dziubińska.



Politechnika Świętokrzyska

Jak czytamy na stronie naszej uczelni: „Laureaci nagród głównych wezmą udział w 41. Międzynarodowej Wystawie Wynalazków w Genewie, która odbędzie się 10-14 kwietnia 2013 r. Sfinansowane zostaną zarówno koszty stoiska wystawienniczego, jak również podróży i pobytu twórców w Genewie.” Nie można nie zauważyć wkładu prof. dra hab. inż. Mirosława Wendeckera, który wspomagał wszystkich wyróżnionych i nagrodzonych studentów.

Wszystkim wynalazcom gratulujemy!

Podczas swoich spotkań wymieniają się doświadczeniami związanymi z działaniami na uczelni oraz wspólnie rozwiązują ważne dla studentów problemy. W dniach 14-16 grudnia 2012 roku, pierwszy raz od 5 lat to właśnie Samorząd Studencki Politechniki Lubelskiej miał zaszczyt gościć członków organizacji na zjeździe sprawozdawczym.

Spotkanie rozpoczęło uroczyste przywitanie gości przez JM Rektora Politechniki Lubelskiej Piotra Kacejko. Następnie odbył się wykład inauguracyjny pt „Świat – dokąd zmierzamy?” wygłoszony przez prof. dr hab. Lucjana Pawłowskiego.

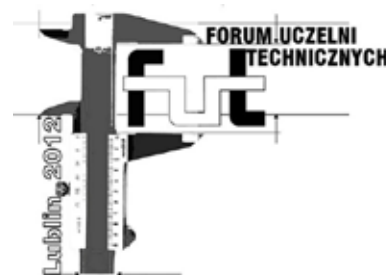
Kolejny dzień zjazdu wypełniły panele skupiające się przede wszystkim na kształtowaniu umiejętności miękkich, tak często pomijanych w programie studiów technicznych.

Studia w tym momencie nie są jedynym aspektem życia studentckiego, jest również aspekt kulturalny, a przede wszystkim ten rozwojowy. Przedsiębiorcy patrzą nie tylko na to jaki dyplom ma dana osoba, ale także co jeszcze umie zwłaszcza jeżeli chodzi o umiejętności miękkie, czyli np. komunikacja, motywacja, różne style zarządzania – mówi Marcin Styrna, trener biznesu.

Uczestnicy wzięli udział w warsztatach takich jak: „Organizacja ucząca się – trend czy kierunek rozwoju”, „Cele, planowanie, realizacja ewaluacja – zarządzanie projektami w organizacji studentckiej” oraz „Organizacja zorientowana na wiedzę”. Doskonali tam swoje umiejętności w zakresie motywacji, określania celów oraz planowania działań.

XXXV Forum było także doskonałą okazją do za-

Róża Dzierżak



prezentowania uroków naszego miasta. Członkowie zjazdu mogli podziwiać je w czasie wieczornego spaceru starówką. Odbyli również podróż w czasie podczas wizyty w Muzeum Wsi Lubelskiej, gdzie zgromadzone są zabytki architektury oraz zbiory etnograficzne z rejonu dawnego województwa lubelskiego. Spędzili tam wieczór pod hasłem „Mikołajki po lubelsku” nawiązujący do klimatu staropolskiej gościnności. Spotkanie swoją przemową uświetnił Prorok ds. Studenckich Andrzej Wac-Włodarczyk.

Jedną z atrakcji wydarzenia była również wizyta na lotnisku w Radawcu, gdzie przedstawiciele samorządów, dzięki uprzejmości Dyrektora Generalnego Janusza Ryterskiego, mieli okazję na przelot śmigłowcem firmy Heliseco.

Mamy nadzieję, że ten zjazd pokazał lubelszczyźnie z trochę innej strony i zmienił postrzeganie ściany wschodniej na arenie Samorządów Studenckich w Polsce – mówi Paweł Gajewski, przewodniczący Rady Samorządu Studenckiego PL.

Studia – i co dalej?

Dorota Augustynowicz

Obecnie panuje przekonanie, że każdy powinien ukończyć studia, aby zapewnić sobie lepszą przyszłość i pozycję społeczną. Studenci oczekują, że po zakończeniu edukacji zostanie im dana, jeśli nie wyznaczona, to zapewniająca utrzymanie pracy. Dlatego też studium nieświadomości, że o pracę trzeba się odpowiednio postarać i walczyć. I tak co roku rodzą się nowi inżynierowie i magistrowie, na których, jak się później okazuje, największe zapotrzebowanie jest na kasie w Biedronce. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego tyle młodych, wykształconych osób nie może znaleźć pracy w swoich zawodach? Żeby odpowiedzieć na to pytanie trzeba zapytać, co ci wszyscy ludzie zrobili, ażeby stać się wyróżniającymi na rynku pracy i atrakcyjnymi dla pracodawców? Odpowiedź wydaje się być prosta – ukończyli studia. Jednak podobnych do nich są tysiące, a pracę otrzymają ci, którzy mają do zaoferowania coś więcej. Dlatego też nie można przespacia lat, które mogą zaważyć na przyszłości. Trzeba działać.

Istnieje wiele możliwości rozwoju zawodowego dla studentów. Należy zastanowić się jedynie, co jest najbardziej przydatne, jeżeli chodzi o nasz przyszły zawód. Jak zawsze istotną rolę odgrywają języki. Podstawą jest bardzo dobra znajomość języka angielskiego, ale warto zainteresować się także nauką języka dodatkowego (niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, francuskiego). Możliwości jest wiele. Ważne jest, żeby uczyć się takiego języka, który może okazać się kluczowym dla przyszłego potencjalnego pracodawcy. Najlepszym potwierdzeniem umiejętności językowych jest certyfikat ukończenia kursu językowego.

Bardzo dużą wartość mają również umiejętności praktyczne. Dobór odpowiedniego miejsca praktyk i stażu pozwala zdobyć nowe umiejętności. Może warto wyjechać na praktyki zagraniczne? Jest to dodatkowo możliwość podszkolenia języka. Pomocna w takim przedsięwzięciu może być kompetentna osoba pracująca na uczelni, wystarczy się do niej zwrócić. O dobre praktyki warto zacząć się starać

dużo wcześniej.

Dobrym pomysłem jest zaangażowanie się do różnych organizacji studentckich, może być to samorząd, wolontariat lub koło naukowe. Dzięki czynnej postawie w takich grupach poszerzają się nam horyzonty. Nabieramy umiejętności organizacyjnych, uczymy się współpracy z różnymi ludźmi, pracowania pod presją czasu, wystąpień publicznych czy pisanie artykułów naukowych. Dodatkową zaletą jest lnawiazywanie wielu znajomości, co później może nam ułatwić znalezienie pracy. Takie organizacje są bardzo pomocne w nauce adekwatnego zachowania się w różnego rodzaju sytuacjach, uczyć stosunków międzyludzkich.

Nie zapominajmy jednak o rozwijaniu swoich pasji. Nigdy nie wiadomo czy szef nie okaże się być miłośnikiem narciarstwa, tańców kubańskich czy sportów walki. Rozwijając pasję, kształtuje się w sobie odpowiednie cechy charakteru, na co pracodawcy często zwracają uwagę, kompletując swój zespół pracowników. Jeżeli istnieje taka możliwość, starajmy się brać udział w różnego rodzaju kursach. Należy jednak pamiętać, żeby były one powiązane z naszym kierunkiem studiów.

Konstruktywnym pomysłem wydaje się być wyprawa na targi pracy. Pozwólmy pracodawcy się odnaleźć. Warunkiem koniecznym do spełnienia przez kandydata na stanowisko pracy jest napisanie odpowiedniego przejrzystego CV. Warto poświęcić na to więcej czasu, przecież to pierwsze wrażenie jakie wywieramy na praco-

dawcy, od niego wiele zależy. Internet jest bogaty we wzory poprawnego CV i zasad, których, konstruując swój życiorys, należy przestrzegać.

Dobrym postanowieniem noworocznym na 2013 rok dla każdego studenta będzie więc ogólnie pojmowana aktywność, angażowanie się w różnego rodzaju akcje i organizacje, podjęcie nauki języka (może dodatkowego). Pamiętajmy, że czekanie na spadającą gwiazdkę nie zawsze popłaca.

Psychologia osiągnięć i zmiany osobistej w praktyce

eddu
Studia i rozwój osobisty

Inteligencja Emocjonalna
Coaching
Inteligencja Relacji
Skuteczna sprzedaż
Kreatywność
oraz wiele innych

Szkolenia z profesjonalnymi trenerami
Sprawdź >
www.eddu.pl

UWAGA: STRES!

Agnieszka Barnuś

POZNAJ PRZECIWNIKA

Dla większości z nas stres jest nieprzyjemnym, negatywnym doświadczeniem. Jest to reakcja organizmu na trudną dla nas sytuację. To jak będzie wyglądała ta reakcja zależy przede wszystkim od naszej osobowości oraz indywidualnej odporności organizmu na stres. U niektórych stres może powodować całkowite zablokowanie, umysłowy lub fizyczny paraliż, niezdolność do logicznego myślenia¹. Niemożliwe wtedy staje się efektywne wystąpienie, rozmowa kwalifikacyjna, przekonanie kogoś do swoich racji, nie mówiąc już o pokazaniu się w jak najlepszym świetle. Na innych natomiast stres może działać stymulująco, mobilizując ich do podjęcia aktywności. W dużym stopniu to, czy potrafisz korzystać ze stresu, zależy od Ciebie¹.

CZY JESTEŚ NARAŻONY NA STRES?

Chcesz podjąć pracę jako lekarz, nauczyciel bądź policjant? Zastanów się. Według badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badania Opinii Publicznej są to trzy najbardziej stresujące zawody w Polsce². Czy wiesz, że... gdyby nie twoja druga połówka twoje życie byłoby o wiele bardziej stresujące? Udowodniono, że osoby będące w związku małżeńskim bądź zaangażowane w relację uczuciową są mniej wrażliwe na stres niż osoby samotne³. Dzieje się tak, ponieważ uczuciowe wsparcie jest dla nich swego rodzaju barierą ochronną przed stresem. Jesteś kobietą? Pracujesz? Uważaj. Badania dowodzą, że kobiety są bardziej narażone na negatywne działanie stresu od mężczyzn. Odnosi się to szczególnie do kobiet aktywnych zawodowo i jest związane innym cyklem dobowym hormonów

1 A.R.S. Manstead, M. Hewstone, Encyklopedia Blackwella, wyd. Jacek Santorski&Co, Warszawa 1996, str.613,615

2 Sondaż TNS OBOP z 5-7 lutego 2000 r. przeprowadzono na reprezentatywnej losowej 1063-osobowej ogólnopolskiej próbie osób powyżej 15 roku życia. Maksymalny błąd statystyczny dla takiej wielkości próby wynosi +/- 3% przy wiarygodności oszacowania równej 95%.

3 J.F. Terelak, Psychologia stresu, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2001, str.364, 365

**Zła wiadomość: jesteśmy coraz bardziej narażeni na stres. Dobra wiadomość: Zna-
ne są sposoby jak sobie z nim radzić. Nie zwlekaj, dowiedz jakie kroki podjąć, by
wyeliminować stres.**

stresowych (noradrenalina, adrenalina) u obu płci. U mężczyzn po powrocie z pracy poziom stresu spada do zera, natomiast u kobiet stres utrzymuje się aż do momentu snu.



fol. sxc.hu

SKUTECZNE SPOSOBY POKONANIA WROGA

✓ Powtarzaj

Kontroli stresu można się nauczyć. Wielokrotne powtarzanie danej czynności sprawia, że staje się ona mniej stresująca³. Pierwsze wystąpienie publiczne czy rozmowa kwalifikacyjna faktycznie mogą spowodować dyskomfort, ale z każdą kolejną próbą stajemy się bardziej pewni siebie i swobodniejsi, co pozwala nam optymalnie prezentować swoje możliwości. Chcesz dobrze wypaść? – ĆWICZ! Trening czyni mistrza.

✓ Zarządzaj czasem

Nigdy nie starcza Ci czasu, robisz wszystko na ostatnią chwilę? Stop. Zaczniij planować swoje działania. Nawet nie wiesz, ile niepotrzebnych nerwów wynika z twojego niezorganizowania. Na początek wystarczy, że wypiszesz na kartce kilka rzeczy, które koniecznie musisz dziś zrobić i rozplanujesz, ile mniej więcej czasu potrzeba na ich wykonanie. Koncentruj się na priorytetach. Każde wykonane zadanie skreślaj, będzie cię to dodatkowo mobilizowało. Planując stajesz się bardziej efektywny, a także zyskasz trochę czasu na relaks.

✓ Uwierz w swoje możliwości

Psychologowie uważają, że stres wywołują takie sytuacje, o których sądzimy, że nie potrafimy im

sprostać. Kluczowe jest tutaj nie samo stresujące wydarzenie, ale nasze przekonanie o braku skuteczności. Negatywne myślenie wywołuje dodatkowy stres oraz obniża naszą wiarę w siebie. Mechanizm ten działa na zasadzie autosugestii, sami siebie skazujemy na porażkę. Co należy zrobić? Zaczniij myśleć racjonalnie, dostrzeż swoje mocne strony i na nich się skoncentruj. Powtarzaj sobie: „Potrafię to zrobić” i oczekuj pozytywnych efektów swoich działań. Sukces bądź porażka zależą w dużej mierze od twojej wiary w siebie.

✓ Użyj wyobraźni

Wyobraźnia może być twoim sprzymierzeńcem w walce ze stresem. Wystarczy, że na chwilę mentalnie przeniesiesz się do miejsca, które Cię uspokaja. Spróbuj przy tym regulować swój oddech, tak by był głęboki i spokojny. Po kilku minutach twój organizm powinien się uspokoić. Możesz też w wyobraźni przerabiać kolejno sekwencje czynności, które należałoby wykonać w stresującej sytuacji. Tą technikę stosują m.in. lekkoatleci, odtwarzając w głowie dokładnie przebieg każdego swojego ruchu zanim przystąpią do zawodów. Wiedząc jak powinniś zachować się w danej sytuacji wzrasta prawdopodobieństwo, że tak właśnie się zachowasz.

✓ Obniź niepewność

Niepewność wpływa na poziom stresu, szczególnie w przypadkach, gdy mamy do wykonania jakieś ważne zadanie, ale nie wiemy, czego inni od nas oczekują oraz otrzymujemy niejasne wskazówki odnośnie naszej pracy i oczekiwań w stosunku do nas³. Ten brak danych wpływa na obniżenie naszej efektywności i wywołuje napięcie. W takiej sytuacji najlepiej uzyskać potrzebne nam informacje od zorientowanej osoby i w ten sposób zredukować stres³.

✓ Unikaj stresu

Co zrobić kiedy wiesz, że stresujące zdarzenie na pewno się odbędzie i nie możesz wynieść z niego żadnych korzyści, a wręcz jesteś pewien, że będzie to dla Ciebie sytuacja nieprzyjemna? Najlepszym rozwiązaniem będzie kiedy nie weźmiesz w nim udziału. Unikniesz stresu, a także zachowasz cenny czas i energię³.

3 J.F. Terelak, Psychologia stresu, Oficyna Wydawnicza Branta, Bydgoszcz 2001, str.364, 365

Innowacja w transplantologii

Róża Dzierżak

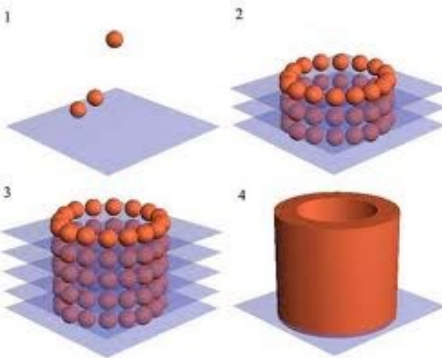
Ostatnie lata przyniosły wielkie postępy w rozwoju nauki. Jednym z nich jest rewolucyjne urządzenie zaprezentowane przez firmę Invetech pochodzącą z Australii. Określane jest ono mianem biodrukarki trójwymiarowej.

Zasada jej działania polega na uzupełnianiu pojemników żywymi komórkami. Urządzenie jest specjalnie zaprogramowane dzięki czemu utrzymuje temperaturę, lepkość oraz opór elektryczny na odpowiednim poziomie. Do stworzenia konstrukcji 3D potrzebuje jest ponadto specjalny, czuły na temperaturę żel, który pod jej wpływem zmienia swój stan skupienia. Poniżej 20 stopni Celsjusza jest on płynem, natomiast po podgrzaniu go do temperatury 32 stopni Celsjusza staje się już ciałem stałym. Proces tworzenia polega na naprzemiennym nakładaniu warstw tkanek i owego żelu, który po skończeniu jest upłynniany w celu usunięcia.

Ze względu na używanie przy produkcji komórek pobranych od indywidualnego pacjenta prawdopodobieństwo odrzutu takiego organu jest maksymalnie zminimalizowane. Każdy organ wymaga szczególnego procesu tworzenia. Dlatego też rozpoczęto

badania nad poszczególnymi fazami.

Grupa badaczy z Uniwersytetu w Montrealu pod wodzą prof. Jake'a Barraleta rozpoczęła badania nad odtwarzaniem struktury kostnej. Następuje to w wyniku nanoszenia proszku z którego wytwarzana jest kość, a następnie utwardzaniu go kwaso-



wym żelem. Schemat ten powtarzany jest warstwa po warstwie aż do osiągnięcia pożądanego kształtu. W Akademii Medycznej Wake Forest w USA natomiast stworzono skórę przydatną do przeszczepów. Po wykonaniu skanu uszkodzonej części tkanki

można przystąpić do drukowania. Potrzebne do tego są komórki skóry, kolagen oraz koagulanty. Aby organ był gotowy do nałożenia na uszkodzone miejsce łączymy go z bio-żywicą.

Specjaliści z Carnegie Mellon University pracują na komórkach macierzystych. Są one umieszczane w specjalnych roztworach komponowanych na podstawie tego, w jakie tkanki owe komórki się zamienią. Następnie nanoszona jest na nie odżywka białkowa oraz substancje niezbędne do różnicowania się komórek. Na końcu nanoszone są same komórki.

W obliczu tak daleko posuniętych osiągnięć pozostają jednak kwestie nierozwiązane jak wytwarzanie złożonych struktur 3D, między innymi naczyń krwionośnych składających się z kilku rodzajów komórek. Dotychczasowe próby nie były zbyt zadowalające, biorąc pod uwagę fakt, iż produkty były nietrwałe i łatwo ulegały zniszczeniu. Dlatego też trwają badania nad egzemplarzami utwardzanymi substancjami syntetycznymi.

Rozwój nauki coraz bardziej potwierdza tezę iż nie ma rzeczy niemożliwych. Coś, co kiedyś było jedynie fantazją, dziś staje się rzeczywistością. Ludzkość ma na koncie już wiele osiągnięć, ale mimo tego jest to dopiero początek.

Smakołykowa biżuteria

Soyzyon Handmade – strona na Facebooku. Oglądając ją, robiłam się strasznie głodna. Mnóstwo gofrów, ciasteczek, czekolad różnej wielkości. Niestety, nie nadają się do zjedzenia, za to z powodzeniem można je nosić na uszach lub na szyi.

Handmade smakołykowy zachwycił mnie, dlatego skontaktowałam się z jego twórczynią. Autorką biżuterii jest Dorota – dwudziestotrzyletnia fanka kawy i czekolady, mistrzyni reklamy i pieczenia. To ona odkryła przede mną tajniki swojej ręcznej roboty.

Kiedy odkryłaś swój talent plastyczny?

Swoją przygodę z twórczością zaczęłam w dzieciństwie. Mając do dyspozycji wszelkie materiały rysowałam, malowałam, kleiłam i lepiłam. Najwięcej przyjemności sprawiało mi to ostatnie. Znajomi byli obdarowywani figurkami smoków, kwiatów, postaci z bajek i całą masą innych drobności, natomiast lalki posiadały wszelkie potrawy wykonane z modeliny czy plasteliny. W wyniku rozmaitych okoliczności przez jakieś piętnaście lat nie ulepiłam dosłownie nic.

Jak to się więc stało, że założyłaś profil na Facebooku, na którym umieszczasz swoją biżuterię?



fot. materiały promocyjne

Studia artystyczne obudziły moją miłość do grafiki warsztatowej, dały sposobność poznania technik w wielu gałęziach sztuki, poszerzyły moje horyzonty. Na zajęciach z rzeźby jednak czegoś mi brakowało. Otóż prace były za duże, a ja świetnie czuję się

w miniaturach. Ponad roku temu zainteresowałam się bliżej współczesnymi materiałami termoutwardzalnymi i zaczęłam lepić. Okazało się, że fizycznie nie jestem w stanie zaprezentować znajomym swojego hobby, natomiast Facebook na to pozwala. Nie muszę nosić przy sobie prac, za to mogę podać adres profilu i każdy widzi, do czego jestem zdolna.

Widząc twoje prace zauważyłam, że więcej jest tam smakołyków niż jakichkolwiek innych motywów. Dlaczego?

Motywy są smakowity i możliwy do wykonania w skali 1:1. Na przykład żurawka w tej proporcji są dla mnie nieosiągalne. Poza tym ze względu na humor – oczy mówią nam, że to prawdziwe łakocie, a rozum podpowiada, że tak być nie może. To bawi! Ponadto żywność, jak atrakcyjna by nie była, ulega zjedzeniu czy zepsuciu, natomiast moja biżuteria jest bezkaloryczna i trwa.

Skąd wzięła się nazwa profilu: Soyzyon?

Nikt nie wie, w jakim to jest języku. Niektórzy myśleli, że to po koreańsku lub hiszpańsku. Przy zakładaniu profilu musiałam utworzyć nazwę, ale wszystkie kolejne opcje były już zajęte, więc posłużyłam się swoim dawno wymyślonym nickiem i, tak jak przewidziałam, był wolny! Co prawda może wyglądać na skomplikowany, ale jest jedyny w swoim rodzaju.

Opowiedz o procesie tworzenia. Skąd bierzesz pomysły?

Staram się czerpać ze wszystkiego, co mnie otacza. Uważam, że twórczy może być każdy bodziec. Co do samych słodkości staram się być spostrzegawczą, czytając przepisy kulinarne i oglądając zdjęcia. Nigdy obojętnie nie omijam cukierni czy piekarni – co ciekawe zapach tych miejsc ma duże znaczenie. Później nagromadzone uczucia wkładam w moje prace.

Jakich produktów potrzeba, by stworzyć biżuterię?

Masę, specjalny liquid, werniks zamawiam przez Internet, podobnie jak niezbędne techniczne półfabrykaty, np. łańcuszki, karabińczyki, zapiecia, bigle, metalowe charmsy – wszystkie te elementy, które umożliwiają mi przekształcenie mojej pracy w bi-

żuterię.

Używasz jakichś specjalnych farb?

Farb używam tylko w przypadku ceramiki, wtedy korzystam z farb akrylowych.



fot. materiały promocyjne

Wiele osób zajmujących się tego typu biżuterią używa elementów gotowych i to nie tylko półfabrykatów. Czy zdarzyło Ci się korzystać z zakupionych wcześniej foremek?

Nie kupiłam ani jednej foremki, wszystkie od początku do końca wykonuję sama. Odtwarzanie modeli pochodzących z foremek produkowanych masowo pozostawiam osobom, którym nie zależy na tym, by ich prace były unikatowe.

Jakie są twoje plany na przyszłość?

Planuję dalej się rozwijać, stale ulepszać to, co robię. Chcę też sięgnąć po więcej tematów niż jedynie łakocie. Swoich aktualnych projektów nie chcę zdradzać, między innymi dlatego, iż mają być niespodziankami dla osób, które je otrzymają. Pożyjemy, zobaczymy. Być może hobby przerodzi się w coś więcej.

Z Dorotą rozmawiała Agata Jurek.



Sto lat, Panie Bond

Katarzyna Podsiadło

W 23. filmie o Agencji 007 James Bond obchodzi swoje 50-te urodziny. Z tej okazji przygotowano zarówno dla niego, jaki i dla nas, wiele prezentów.

Kim byłby Bond bez swoich gadżetów? Tego raczej się nie dowiemy, ponieważ nie brakuje ich także w najnowszej części o przygodach brytyjskiego agenta. Jednak twórcy filmu nie wymyślili wielu nowości, lecz powrócili raczej do opatentowanych wcześniej zabawek. I tak James Bond jeździ Astonem Martinem (tym samym, który pojawił się pierwszy raz w filmie „Goldfinger”) oraz używa mininadajnika radiowego. Jedynym nowym gadżetem danym mu od M jest pistolet „Walter”, którego może używać jedynie Bond, gdyż rozpoznaje on odciski jego palców. Jak to zwykle bywa w filmach o Agencji 007, zabawki te przydają mu się w sytuacjach beznadziejnych, z których bohater może nie wyjść cało.

To nie jedyne gadżety, których zazdrościmy Bondowi. Jednak pozostałe z nich może już nabyć każdy z nas. SMS-y Agent Jej Królewskiej Mości wysła z nowiutkiego Sony Xperia T. Sieci komórkowe wręcz licytują się w ofertach tego telefonu. Z pewnością posiada on dostęp do Internetu, ale przecież



fot. materiały promocyjne

wygodniej jest surfować na laptopie. Z tego powodu firma Sony wyposażyla Bonda w nowego laptopa Vaio, który także dostępny jest w sklepach i oczywiście sygnowany nazwiskiem bohatera „Skyfall”. Po raz kolejny Agent 007 włożył na rękę zegarek Omega z kolekcji Seamaster. Firma, której zegarek wystąpił w tej serii filmów już po raz siódmy, z okazji okrągłej rocznicy pojawienia się Bonda na ekranach kin, stworzyła serię limitowaną zegarków ze Skyfall. Również Champagne Bollinger, firma produkująca jedno z najlepszych szampanów na świecie, wypuściła na rynek specjalną edycję Bollinger 002 for 007 La Grande Annee 2002 – szampana, którego główny bohater pierwszy raz pił w filmie „Żyć i pozwol umrzeć”. Teraz każdy może wypić go za zdrowie Agent Jej Królewskiej Mości.

Gadżety związane z Jamesem Bondem to produkty z górnej półki. Jednak są też takie, na które może sobie pozwolić zwykły śmiertelnik, np. piwo. Agent 007 w „Skyfall” oprócz Martini wstrząśniętego nie zmieszanego pije znanego wszystkim Heinekena. Producenci piwa wydali ogromną sumę pieniędzy na kampanię reklamową z Danielem Craigiem, która pokryła 1/3 budżetu filmu.

Wiadomo również, iż James Bond kocha kobiety. Dlatego firma kosmetyczna O.P.I. przygotowała serię lakierów do paznokci o nazwie Skyfall. Nie można powiedzieć, że tych lakierów używałyby sam James Bond, ale jego dziewczyna? Być może.

Nazwisko Bonda jest reklamą samą w sobie, nie więc dziwnego, że firmy prześcigają się w tworzeniu produktów sygnowanych jego nazwiskiem. Zwłaszcza, gdy na ekranach kin pojawia się najnowsza produkcja dotycząca przygód sławnego Agent. Zastanawia mnie tylko, w którym kierunku podążają twórcy filmów o Jamesie Bondzie, skoro zamiast Martini zaczął on wybierać Heinekena. Może w następnym filmie zobaczymy go z paznokciami pomalowanymi lakierem z limitowanej serii O.P.I. ?



e-KONTO < 30
< 3 ZERO

☎ 1 9999
bzwbk.pl



WBK

| Bank Zachodni WBK

Szczegóły oferty, informacje o opłatach i prowizjach dostępne w oddziałach Banku oraz na bzwbk.pl.
Opłaty za połączenia telefoniczne zgodnie z taryfą danego operatora.

2	0	1	3		
Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30	

Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30	1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

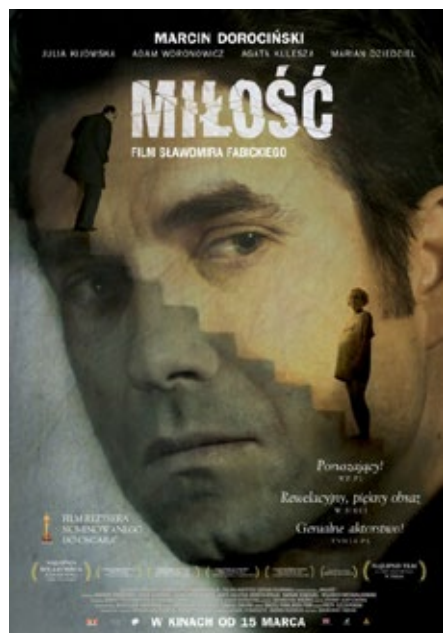
Nowości kinowe

Dorota Augustynowicz

„Miłość”

Na ekranach kin, 15 marca będziemy mogli zobaczyć po raz kolejny Marcina Dorocińskiego, tym razem w obsadzie filmu Sławomira Fabickiego „Miłość”. Dorociński widać się sprawdza – każdy film z jego udziałem spotyka się z pozytywną opinią krytyków i zachwytem publiczności. Jego gra aktorska w „Róży” i „Obławie” była poruszająca i autentyczna. Czy będzie tak i tym razem?

Film opowiada historię młodego małżeństwa - Marii (Julia Kijowska) i Tomka (Marcin Dorociński). Para spodziewa się dziecka, oboje rozwijają się zawodowo. Na skutek traumatycznego wydarzenia ich życie ulega zmianie. Miłość zostanie poddana próbie życia. Chociaż może się wydawać, że film jest jednym spośród wielu o tej tematyce, zwiastuny wiele obiecują, sprawiają, że chce się poznać historię miłości bohaterów, jej różne aspekty i oblicza. Film został nominowany do Oscara oraz otrzymał Złotego Prometeusza dla najlepszego filmu na 13 Festiwalu Filmowym w Tibili. Doborowa obsada (oprócz Marcina Dorocińskiego i Julii Kijowskiej zagrają Agata Kulesza, Adam Woronowicz, Wojciech Meczawaldowski, Dorota Kolak) dodatkowo zachęca do odwiedzenia kina.



Marzec – choć jest to miesiąc odwilży i pluchy, zapowiada się wyjątkowo interesująco dla wszystkich koneserów kina. Zarówno miłośnicy dramatów psychologicznych, jak i wielbicieli komedii romantycznych będą mogli znaleźć coś dla siebie. Spośród wielu kinowych propozycji filmowych przedstawiamy cztery niebanalne produkcje.

„Baczyński”

Wśród wielu powstających w ostatnim czasie polskich filmów wojennych, reprezentujących wysoki poziom artystyczny ukazuje się kolejny. Mowa o filmie „Baczyński” w reżyserii Kordiana Piwowarskiego. Poetycko-biograficzna forma filmu odróżnia go od innych powstałych niedawno o podobnej tematyce. Tym razem wojna przedstawiona jest z perspektywy młodego człowieka – wrażliwego poety, który w obliczu zaistniałej sytuacji zastanawia się nad sensem człowieczeństwa. Miłość przeplata się ze śmiercią, pojawiają się dylematy moralne, przed którymi wciąż stają bohaterowie. Jeśli znamy twórczość Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, a także jego życiorys, to możemy domyślać się, w jakim tonie utrzymany będzie film. Pomaga w tym również poruszająca muzyka skomponowana przez Bartosza Chajdeckiego. Film promuje utwór „Pieśń o szczęściu” w wykonaniu Meli Koteluk i Czesława Mozila. Połączenie tych dwóch głosów wydaje się być idealne.

Film nie należy do typu jednoznacznych. Skupia się głównie na przekazie życia i twórczości Baczyńskiego oraz grze aktorskiej, nie zaś na efektach specjalnych czy bogatych scenach batalistycznych, dlatego też nie nadaje się dla miłośników kina akcji (chyba, że kochających poezję).

W rolach głównych zobaczymy Mateusza Kościukiewicza oraz Katarzynę Zawadzką (jako żonę Baczyńskiego). Premiera już 15 marca.



„Wspaniała”

„Wspaniała” w reżyserii Régisa Roinsarda to zwariowana i lekka komedia francuska, której akcja toczy się w latach 50. Jej bohaterką jest młoda kobieta Rose Pamphyle (Déborah François - laureatka Cezara dla najbardziej obiecującej młodej aktorki). Rose pragnie wyrwać się z rodzinnej miejscowości i znaleźć pracę w zawodzie maszynistki, gdyż w tamtych czasach właśnie ten zawód otwierał wiele możliwości dla nowoczesnych kobiet. Dziewczyna uzyskuje wymarzoną pracę w firmie Louisa (w tej roli Romain Duris), który przedstawi jej nietypową propozycję.

„Wspaniała” wdzięcznością i wrażliwością w przedstawianiu tematów przypomina „Amelię”. We Francji produkcja odniosła duży sukces (premiera światowa: 17 listopada 2012). Jej polska premiera odbędzie się 22 marca. Lekkie i czarujące, a przy tym zabawne kino francuskie to wspaniały pomysł na udany wieczór.

„Oz Wielki i Potężny”

Już 8 marca możemy przenieść się na dwie godziny do magicznego, bajkowego świata Szmaragdowego Grodu. Wszystko za sprawą produkcji „Oz Wielki i Potężny” w reżyserii Sama Raimiego („Spider-Man”). W świat iluzji i magii dodatkowo pomoże zagłębić się technologia 3D, która niewątpliwie ubogaci opowieść.

Film nawiązuje do znanej powieści fantasy L. Franka Bauma „Czarnoksiężnik z Krainy Oz”. Opowiada o losach cyrkowego magika Oscara Diggsa (James Franco), który za sprawą niespodziewanych okoliczności zostaje przeniesiony do magicznej krainy, gdzie zostaje mu powierzona pewna ważna misja, w której wykonaniu będą pomagać mu trzy czarownice (Mila Kunis, Rachel Weisz, Michelle Williams). Czy uda się ją wypełnić?

Film nie tylko dla najmłodszych, ale dla każdego, kogo zaciekał opowieść o potędze i mocy oddziaływania iluzji na człowieka.



**My Evergreen -
nowym napędem
kultury**

Fundacja My Evergreen rozpoczyna swą działalność w Lublinie. Wszyscy zainteresowani rozwojem kultury proszeni są o zaangażowanie w akcję fundacji pod tytułem „Zakręcenie w kulturze”.

Jeśli interesujesz się malarstwem, muzyką, grafiką, radiem, tańcem, żonglerką lub inną dziedziną kultury to znak że My Evergreen jest dla Ciebie!

Celem Fundacji jest m.in. zorganizowanie open stage, ale nie tylko. Najważniejsze jest promowanie kultury.

Organizacja jest nowym tworem, który powstał z inicjatywy Patryka Kusia - człowieka od teatru. Złożył on zespół z ludzi młodych, którzy będą prowadzić różne zadania w Fundacji. Aby mogły one sprawniej funkcjonować potrzeba większej ilości osób.

Daj się zakręcić w kulturze!

Jeśli chcesz poznać bliżej My Evergreen zapraszamy na <http://www.facebook.com/4MYEVER/events>.

Książki od ręki - za darmo! Przegląd lubelskich bibliotek

Magdalena Cholojczyk

Studencie! Chcesz spędzić spokojny wieczór z ciekawą lekturą? A może szukasz podręczników i artykułów potrzebnych do nauki? Nie musisz na ten cel wydawać mnóstwa pieniędzy. Warto zajrzeć do bibliotek, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na wakacje.

Przez ostatnie lata w telewizji i prasie pojawiają się akcje promujące czytanie. Nie uwzględnia się niestety jednej rzeczy: cen książek. Te w przerażający sposób poszły w górę. Dla przeciętnego studenta regularne kupowanie książek czy podręczników jest niemożliwe właśnie ze względu na ich ceny. Dlatego warto się rozejrzeć wokół w poszukiwaniu bibliotek, a zaopatrzymy się łatwo w lektury, bez wydawania nawet złotówki.



fol. materiały promocyjne

Jedną z najlepszych bibliotek Lublina jest z pewnością **Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego** przy ul. Narutowicza 4. Ma ona ogromny księgozbiór, a każdą pozycję zamawiamy przez Internet i możemy ją odebrać w pół godziny po złożeniu zamówienia. Dodatkowym plusem są czytelnie: Naukowa, Czasopism, Zbiorów Specjalnych i Czytelnia Internetowa. Dzięki Czytelni Naukowej nie musimy wypożyczać książek do domu, ale skorzystać z nich na miejscu w eleganckiej sali. Cała biblioteka stworzona została w ten sposób, że wszystko można znaleźć w jednym miejscu, w tym nawet punkt ksero. Przy założeniu konta musimy zapłacić 6 zł za kartę, która będzie nam służyła przy odbieraniu i zamawianiu książek.



fol. materiały promocyjne

Kolejną godną polecenia biblioteką jest **Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Komisji Edukacji Narodowej** przy ul. I Armii Wojska Polskiego 1. Jest to biblioteka z tradycjami - jej początki datuje się aż na 1927 rok. Posiada ok. 157 tysięcy książek z przeróżnych dziedzin. Plus stanowi nie

tylko pokaźny księgozbiór, ale też godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku od 8.00 do 19.30. Książki zamawia się przez wypełnienie rewersu, na którym wpisujemy własne dane wraz z sygnaturą, czyli numerem zamawianej książki, a czas realizacji trwa od 10 do 30 minut. Opłata za korzystanie z biblioteki to 10 złotych rocznie.

Każdy student powinien znać **Bibliotekę Uniwersytecką KUL-u** przy ul. Chopina 27, starszą od Biblioteki Pedagogicznej. Na uwagę zasługuje strona internetowa biblioteki, dopracowana w najdrobniejszych szczegółach. Znajduje się tam wirtualny przewodnik, który oprowadzi nas po całym budynku. Oprócz tego dostępna jest Wirtualna Czytelnia, dzięki której bez wstawiania od komputera możemy zaznajomić się z różnymi książkami i czasopismami. Dodatkowo biblioteka prowadzi usługę sprowadzenia książek z zagranicy – i choć nie jest to tanie, to czasem dla studenta konieczne. Studenci KUL-u za założenie konta nie płacą nic, wszyscy inni 15 zł, a później 10 zł co roku.



fol. autorki artykułu

Do tych bibliotek udamy się wtedy, gdy szukamy konkretnego tytułu do napisania pracy naukowej. Jeśli jednak chcemy przeczytać jakąś ciekawą pozycję dla przyjemności, to najlepiej wybrać się do którejś z Miejskich Bibliotek Publicznych. Do najpiękniejszych należy **Filia nr 21 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego**. Jest ukryta za Trybunałem, w pięknej starodawnej kamienicy. Po wejściu do środka będziemy pod wrażeniem pomieszczeń, które zachowały atmosferę dawnych czasów i idealnie nadają się na powierniczkę książek.



fol. autorki artykułu

– Nasza biblioteka znajduje się w zabytkowej kamienicy z przełomu XV i XVI wieku – mówi pani Anna Rafalska, kierowniczka 21 Filii Miejskiej Biblioteki Publicznej. – Przychodzą do nas wycieczki turystów zarówno polskich, jak i zagranicznych, żeby obejrzeć na przykład gmerk [pochodzący z początków XI wieku rodzaj znak identyfikacyjny, na którym widnieje herb pierwszego z właścicieli kamienicy – przyp. red.], mamy portal, lukowe sklepienia i inne cechy charakterystyczne dla gotycko-renesansowej architektury Lublina. Nasza

biblioteka dysponuje niespełna 20 tysiącami książek, posiadamy ponad tysiąc czytelników zarejestrowanych w ciągu roku, udostępniamy bieżącą prasę, audiobooki. Prowadzimy również szeroką działalność kulturalną i edukacyjną dla młodzieży szkolnej, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci z pobliskiego przedszkola i szkoły podstawowej.

Filia często bierze udział w różnych akcjach promujących sztukę i czytanie, organizowane są tam także spotkania autorskie. Pani Anna Rafalska dodaje, że ich biblioteka jest pod wieloma względami lepsza od dużych bibliotek przyuczelnianych, gdyż tamte są przepełnione książkami o wiedzy specjalistycznej, a w mniejszych miejscach każdy może wybrać dla siebie książkę, którą przeczyta dla przyjemności. Przed decyzją o wypożyczeniu jakiegoś egzemplarza wszystko możemy dosłownie zważyć w dłoniach i przekartkować.

Blisko uczelni i akademików znajduje się **Filia nr 28 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego** przy skrzyżowaniu Nadbystrzyckiej i Zana. Jej ogromnym atutem jest to, że została przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Jest to także miejsce przyjazne małym dzieciom: znajdziemy tam zabawki, dziecięce książeczki i stoliczki przygotowane dla młodszych czytelników. Bardzo ładne, nowoczesne i przestronne wnętrza zawiera pokaźny zbiór książek. A jeśli akurat nie mamy ochoty na czytanie, możemy wypożyczyć coś ze zbiorów audiowizualnych i elektronicznych.

Kolejny dobrze uporządkowany księgozbiór posiada **Filia nr 18 Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego** przy ul. Głębokiej 6. Sporych rozmiarów biblioteka ma bogaty wybór dzieł, a oferta biblioteki skierowana jest do różnych czytelników. Znajdziemy tam kącik z książkami dla dzieci, kryminały, romanse oraz literaturę fantasy. Możemy także przeczytać aktualną prasę i skorzystać z darmowej kafejki internetowej.

Bardzo ciekawą pozycją na liście filii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie jest filia nazwana Biblio (numer 32) zlokalizowana na ul. Szaserów w pobliżu Orkana. Tym, co ją wyróżnia jest dostęp do zasobów cyfrowych, jak filmy, muzyka czy książki foniczne (audiobooki). Wnętrze również odznacza się na tle innych filii ciekawym wzornictwem, co jest kolejnym powodem, dla którego warto odwiedzić tę bibliotekę. Więcej informacji znajdziecie na stronie www.biblio.lublin.pl.



fol. materiały promocyjne

Jeśli jesteście ciekawi, gdzie w pobliżu waszych domów znajduje się biblioteka, wystarczy zajrzeć na stronę internetową www.mbp.lublin.pl, na której znajdziecie listę kilkudziesięciu filii.

Od niedawna strona umożliwia również wyszukiwanie interesujących nas książek w katalogu elektronicznym.

Przyjemnej lektury!

Falcon - edycja nr XIII

Wielkie święto lubelskiej fantastyki, czyli Licho nie śpi!

Od 23 do 25 listopada odbywał się w Lublinie *Falcon* – coroczny festiwal fantastyki. Tegoroczna impreza różniła się jednak znacznie od poprzednich. To już trzynasta edycja *Falkonu*, numer pechowy, ale impreza do niepomyślnych wcale nie należała, wręcz przeciwnie, pecha mają ci, których ominęła ta wspaniała zabawa. *Falcon* to największy, po tej stronie Wisły, festiwal w całości poświęcony fantastyce. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie – zarówno miłośnicy książek jak i gier, filmów a także komiksów. Celem imprezy było przyciągnięcie jak największej rzeszy ludzi pragnących w sposób aktywny spędzić wolny czas i poszerzyć wiedzę o swoich zaintereso-



foto: Bartłomiej Jonasz

waniach. Tegoroczny *Falcon* odwiedziło mnóstwo młodych ludzi, wielu z nich wykorzystało tę okazję, by chociaż raz do roku przebrać się za swoją ulubioną postać czy to literacką czy historyczną. Zatem po lubelskim konwencie krążyły rycerze, elfy i czarownice. Całe miejsce aż emanowało energią i radością, wszyscy uczestnicy festiwalu wyglądali na podekscytowanych czekającą ich dobrą zabawą. *Falcon* to też miejsce, w którym nawiązują się prawdziwe



materiały promocyjne

przyjaźnie – do Lublina na to wydarzenie zjeżdżają ludzie z całej Polski. Wielu z nich pojawia się także po to, by spotkać się ze znajomymi, których poznali na poprzednich edycjach tej imprezy.

W ofercie programu znalazło się ok. 500 wydarzeń, były to m.in.: ciekawe prelekcje popularnonaukowe, panele dyskusyjne, na których wywijały się zażarte polemiki, pokazy i prezentacje, *larpy*, gry terenowe, planszowe, karciane i komputerowe, a także konsolowe. Wielbiciele gier mogli czuć się w tym roku wyjątkowo zadowoleni dogodnymi warunkami – do ich dyspozycji oddano sporą część hali budynku.

Jak co roku *Falcon* odwiedzili sławni goście, znani i lubiani autorzy tacy jak: Maja Lidia Kossakowska, która opowiedziała o swojej nowej książce, inspirowanej kulturą Japonii, oraz o tym dlaczego próbuje się odciąć od bycia kojarzoną jako pisarka „od aniołów”. Kolejnym gościem był Andrzej Pilipiuk, który w tym roku prowadził prelekcję o Stanisławie Szukalskim, niezrozumiałym przez nikogo rzeźbiarzu, którego sam pisarz określił mianem „świra”. Prelekcja sławnego polskiego twórcy fantasy nie tylko cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, ale również była arcyciekawa i prześmieszna. Dodatkowo, specjalnie dla fanów, zorganizowane zostały dyżury autorskie, podczas których można było porozma-

wiać i poprosić o autograf wszystkich pisarzy obecnych na *Falconie*.

Dla rządných nagród organizowane były konkursy na przykład konkurs znajomości świata serialu *Supernatural*, czy quiz tolkienowski. Można było sobie też zakupić pamiątkę z *Falkonu*, czyli koszulkę lub kubek z kotem, będącym maskotką festiwalu. A jeśli ktoś tylko chciał mógł uczestniczyć w warsztatach, na których można było zrobić swojego własnego czarnego kota, nauczyć się tworzyć biżuterię z koralików albo poznać podstawy kaligrafii. Pomiędzy zdarzeniami opisanymi w programie można było rozejrzeć się po wielu stoiskach promujących chociażby książki i unikalną biżuterię. Jeśli sędziacie, że w *Falconie* chodzi jedynie o gry albo spotkania z autorami, to mocno się mylicie. Prelekcje prowadzone przez prawdziwych specjalistów, nie tylko dostarczyły rozrywki, ale również poszerzyły wiedzę słuchaczy z wielu dziedzin. Na przykład mogliśmy dowiedzieć się jak ciężka praca może być praca tłumacza, poznać bliżej albo nauczyć się tworzyć prawdziwy komiks.

Tegoroczny *Falcon* od swoich poprzedników różni kilka ważnych rzeczy. Po pierwsze, miejsce imprezy – już nie WYSPA, ale gmach Targów Lublin oraz pobliska Szkoła Podstawowa nr 20. Festiwal z czasem robił się coraz bardziej popularny, a co za tym idzie odwiedzało go coraz więcej osób. *Falcon* pod hasłem: *Licho nie śpi* odwiedziło mnóstwo młodych ludzi, na widowni przeróżnych prelekcji często znajdowały się tłumy. Właśnie to tłumaczy zmianę miejsca na obszerniejsze i lepiej przystosowane do tego typu wydarzenia. Po drugie, tegoroczny *Falcon* został połączony z *Targami Technologii 3D – 3D Poland 2012*.

Falcon 2012 już za nami, ale dla wszystkich, którzy go mam dobrą wiadomość: festiwal odbywa się może tylko raz do roku, ale przygotowania do niego trwają prawie na okrągło. Strona na facebooku bardzo często informuje o postępach w organizacji kolejnego festiwalu, w czym mogą wziąć udział także zwykli ludzie: poprzez wybieranie hasła i maskotki całej imprezy.

Zawód: Literat

Andrzeja Pilipiuka nie trzeba nikomu przedstawiać, to jeden z najpopularniejszych pisarzy w całej Polsce. Przy okazji *Falkonu* pan Andrzej zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań redakcji *Plagiatu*.

Plagiat: Jak się Panu podoba *Falcon*?

Andrzej Pilipiuk: *Falcon* mi się zawsze bardzo podoba. To jeden z fajniejszych konwentów w naszym kraju.



foto: Łukasz Szlachetka

P: Czy występuje tu jakaś sympatia ze względu na Lublin?

A. P: Bardzo lubię Lublin, lubię tu przyjeżdżać. Czuję się tu bardzo swojsko. To jest takie miasto, w którym życie toczy się wolniej niż w Krakowie i Warszawie, jednocześnie czuję się tu taki oddech Wschodu. Czuję się tu, nie powiem, że jakbym wrócił do domu, ale już w połowie drogi co najmniej.

P: Czy ma pan swoją ulubioną książkę spośród tych, które pan napisał?

A. P: Najlepiej mi wyszedł cykl *Oko jelenia*, jest najbardziej dopracowany i „najpoważniejszy”. Zawarłem tam wiele swoich różnych przemysłów i, przede wszystkim, postarałem się żeby zrobić to w miarę wiarygodnie, tak żeby szesnastowieczną Europę odmalować w całej chwał, by czytelnik poznał trochę tamtych ludzi, zobaczył jak żyli, kim byli i jak umierali.

P: A czy jest książka którą by pan poprawił?

A. P: Feliks Kres co jakiś czas pisze swoje książki od początku, ja wolę uniknąć tego błędu. Staram się pisać tak, żeby nie trzeba było poprawiać, oczywiście po pewnym czasie człowiek dochodzi do wniosku,

wywiad z Andrzejem Pilipiukiem

że wszystkie nadają się do poprawy. Mnie z kolei, każda kolejna napisana książka czegoś uczy i na pewne rzeczy po latach patrzę już zupełnie inaczej, ale nie chcę się cofać. Trzeba iść naprzód.

P: Jak wyglądają pańskie relacje z innymi pisarzami? Nawiązują się przyjaźnie czy czuć konkurencję?

A. P: W zasadzie nie wiem, może oni czują, że jestem ich konkurentem, ale praktycznie wszystkie kontakty z pisarzami, z wyjątkiem trzech, mam bardzo dobre. Po prostu traktuje ich jako kolegów z pracy. Jednych lubimy bardziej drugich mniej, ale to jest nasza mafia, nasza banda, subkultura, choć otwarta na obcych. Jak się pojawiają nowi pisarze to też z nimi pijemy piwo.

P: Nie ma tłumienia młodych talentów?

A. P: Po co się tu tłumić? Powiem tak: każdy skończy tak wysoko, jak mu Bozia dała talentu i na ile jest pracowity. Tu nie ma jakiegoś małego torcika, który trzeba pociągnąć i każdy wyrwa sobie z niego po kawałku. Zasiewamy ugór, który jest po horyzont i każdy ile zaorze, tyle zbierze.

P: Jakie ma pan rady dla młodych pisarzy?

A. P: Przede wszystkim trzeba dużo pisać, bo to jest taki zawód, gdzie wprawę nabiera się z każdą napisaną stroną. Jeśli ktoś zaczyna pisać, musi się liczyć z tym, że napisze trzysta, pięćset albo siedemset stron wprawek zanim to co pisze będzie się nadawało do druku. Jest to ciężka orka, ale człowiek się potem czuje jak czynnik kulturotwórca. Wydaje mu się, że wykonuje elitarny zawód pełen szacunku i jest to zawód szczególnego zaufania społecznego. To jest fajne w byciu pisarzem. Jak człowieka pytają o zawód, a on mówi skromnie – literat. Tak jakoś inaczej patrzę.

P: Wobec tego jakie są główne zalety i wady bycia pisarzem?

A. P: Główna zaleta jest taka że to jest wolny zawód. Jeśli potrzebuję wolnego dnia, to go sobie biorę. Potem muszę to odpracować, ale go sobie biorę. Jeśli muszę iść z córką na zbiórke harcerską nagle, to nie ma najmniejszego problemu. Jeśli muszę wyjechać na dwa, trzy dni jest to trochę trudniejsze, ale też łatwiejsze niż u człowieka, który pracuje na etat. Podstawowa wada jest taka, że trzeba się samemu pilnować, samemu gonić do pracy, samo dyscyplinować, co jest bardzo trudne. Drugą wadą jest niestęty to, że rynek książki jest pierośko podatny na wszelkie zawirowania gospodarcze. Wejście podatku

VAT „wyrznięło” rynek książki o mniej więcej jedną trzecią, to znaczy spadek dochodów o jedną trzecią. To było dwa lata temu i do tej pory nie odrobiliśmy tych strat. Gdy zaczyna się kryzys, ludzie zaczynają oszczędzać najpierw na książkach, a potem na mydle, więc jest to branża bardzo podatna na różne



materiały promocyjne

zawirowania. Cóż, trzeba czasem wykrzesać z siebie dużo optymizmu i robić dalej swoje.

P: A co z Pana dalszymi planami literackimi?

A. P: W tej chwili muszę skończyć kontynuację *Wampira z M-3*, która będzie prawdopodobnie nosić tytuł *Martwym okiem*. Będzie miała bardzo wredne i przewrotne zakończenie. Zobaczą czy jeszcze dalej będę to kontynuował, na razie nie mam na to specjalnie pomysłu. Opracowuję powoli kolejny zbiór opowiadań, w których nie występuje Jakub. Na razie mam do niego dwa teksty, ale jest to jakieś 10% objętości i wymagają jeszcze bardzo dużo pracy. Myślę o kontynuacji przygód kuzynek Kruszwskich, bo i wydawcy przebakują, że by się przydało. Domagają się tego w mailach regularnie. Jak się uporam z tymi trzema robotami, liczę że do czerwca, może do lipca (jeśli się oczywiście uda), będę miał miesiąc oddechu, żeby posiedzieć solidnie w bibliotece, doczytać i biorę się za kontynuację *Oka Jelenia*.

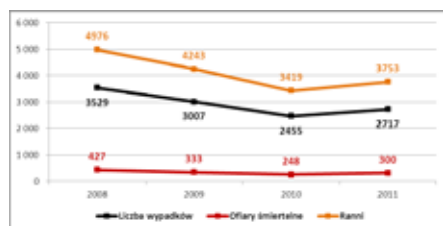
Dziękujemy serdecznie za udzielenie wywiadu i życzymy kolejnych sukcesów.

Rozmawiały:
Magdalena Chojczyk, Agata Jurek

Jazda na „podwójnym gazie” vs. kodeks karny

Paweł Nycz

Wciąż dochodzą nas słuchy, że w 2012 roku liczba pijanych kierowców spadła w porównaniu z innymi latami, a ostre kary oraz częste kontrole w skuteczny sposób zmobilizowały osoby siadające za kierownicę do zastanowienia się dwa razy, czy na pewno mogą prowadzić. Przyjrzyjmy się jednak oficjalnym statystykom Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W Polsce wciąż możemy zaobserwować wzrost liczby pojazdów na ulicach – od 2005 r. jest to ok. 7,6 mln pojazdów – przeciwieństwem do tego był sukcesywny spadek ilości wypadków drogowych. W 2011 r. doszło do pierwszego od 4 lat wzrostu o około 3,2%. Ogółem wypadków było 40 065 (1798 w woj. lubelskim), z czego pijani kierowcy uczestniczyli w 4972 wypadkach, a w 3893 byli sprawcami – stanowi to 9,7% ogółu.



Liczba wypadków drogowych (i ich ofiar) spowodowanych w latach 2008–2011 przez nietrzeźwych kierowców. Źródło: KGP

Z danych KGP wynika, że w roku 2011 w Polsce ujawniono 183 488 osób, które kierowały pojazdem, będąc pod wpływem alkoholu (w stanie po spożyciu i w stanie nietrzeźwości) lub podobnie działającego środka. Województwo lubelskie zajmuje w tej niechlubnej statystyce miejsce 6. – liczba kierowców w stanie po spożyciu: 1887 oraz w stanie nietrzeźwości: 10366¹.

Wystarczy statystyk. Zajmijmy się teraz stroną prawną przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu i bezpieczeństwu w komunikacji, jakim jest prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości na podstawie art. 178a Kodeksu karnego. Po tej analizie mam nadzieję, Czytelniku, że nie będziesz miał najmniejszej wątpliwości, iż nie opłaca się „siadać za kółkiem” na przysłowiowym „podwójnym gazie” czy też kacu. Przywoływany już artykuł Kodeksu karnego brzmi następująco:

art. 178a § 1. Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od lat 2.

§ 2. Kto, znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi na drodze publicznej, w strefie zamieszkania lub w strefie ruchu inny pojazd niż określony w § 1, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku².

Przedmiotem przestępstwa, czyli dobrem chronionym, jest bezpieczeństwo uczestników ruchu w aspekcie eliminowania z tego ruchu wszystkich osób, które znajdują się w stanie nietrzeźwości lub odurzenia³. Przestępstwo to może zostać popełnio-

ne jedynie przez działanie – czyli czyn polegający na prowadzeniu (kierowaniu) pojazdu mechanicznego na drodze każdego rodzaju lub innego pojazdu na drodze publicznej lub w strefie zamieszkania w stanie zagrażającym bezpieczeństwu komunikacji. Ma ono charakter formalny, tzn. że samo zachowanie sprawcy (mimo skutków) wpływa na odpowiedzialność i jest dokonywane w momencie uruchomienia pojazdu i podjęcia jazdy⁴.

Z pewnością ku uciesze wielu osób za prowadzenie pojazdu nie uznaje się prowadzenie go obok siebie (np. rower) albo pchanie siłą mięśni ludzkich. Nie oddaje to, co prawda, językowego znaczenia tego słowa, które jednoznacznie możemy kojarzyć z pchaniem roweru, jednocześnie idąc obok niego. Także samo zajęcie miejsca za kierownicą i uruchomienie silnika z zamiarem ruszenia nie może być potraktowane jako usiłowanie prowadzenia pojazdu. Reasumując, przestępstwo formalne w tym przypadku oznacza zatem, iż w samej swej istocie dokonuje się to przez wprowadzenie pojazdu w ruch. Zresztą włączyć silnik można w różnych celach, np. słuchania radia...

Należałoby teraz przybliżyć definicję dróg publicznych i strefy zamieszkania. Droga publiczną zalicza się do jednej z kategorii dróg, z której może korzystać każdy, zgodnie z jej przeznaczeniem, z ograniczeniami i wyjątkami⁵. Wyróżniamy drogi krajowe, wojewódzkie, powiatowe i gminne. Strefa zamieszkania to obszar obejmujący np. drogi publiczne. W tej strefie obowiązują szczególne zasady ruchu drogowego, a wjazdy i wyjazdy oznaczone są odpowiednimi znakami drogowymi⁶. Podsumowując, przestępstwo określone w art. 178a § 1 może być popełnione wszędzie tam, gdzie odbywa się ruch pojazdów (drogi publiczne, osiedlowe, tereny budowlane, lotniska itp.). Natomiast występki określony w § 2 może być popełniony jedynie na drodze publicznej lub w strefie zamieszkania (tj. także na drogach wewnętrznych na terenie osiedli mieszkaniowych). Kluczowe w kwestii rozstrzygnięcia o popełnieniu przestępstwa jest ustalenie nawierzchni drogi: czy była to droga prywatna, dojazdowa do pól uprawnych czy też droga polna, na której odbywa się ruch pojazdów.



Konieczne należy nadmienić, że jest to przestępstwo indywidualne co do czynu, gdyż popełnia je tylko osoba kierująca pojazdem, znajdująca się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem innego środka odurzającego.

kacji, [w:] *Prawo karne*, red. A. Grześkowiak, Warszawa 2009, str. 306.

4 M. Budyn-Kulik, *Komentarz do art. 178(a) Kodeksu karnego*, [w:] *Kodeks karny – komentarz*, red. M. Mozgawa. Dostępne w SIP LEX.

5 Ustawa z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (T.j. Dz.U. z 2007 r. Nr 19, poz. 115 ze zm.).

6 Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (T.j. Dz.U. z 2005 r. Nr 108, poz. 908 ze zm.).

Zapewne często nie zdajemy sobie sprawy z tego, że sprawcą jest również osoba prowadząca pojazd holowany. Co więcej jest to przestępstwo umyślne. Sprawca jest świadomy wszystkich symptomów, a zatem także tego, że znajduje się w stanie nietrzeźwości lub odurzenia. Nie musi on uświadamiać sobie stężenia alkoholu we własnej krwi, wystarczy obiektywna postrzegalność stanu nietrzeźwości⁷. A co z „kacem”? I na to pytanie istnieje odpowiedź – nie można przypisać sprawcy popełnienia przestępstwa określonego w art. 178a w przypadku, gdy miał podstawy sądzić, że spożyty przez niego alkohol (ze względu na znaczny upływ czasu) uległ neutralizacji w organizmie, a nie nastąpiło to z powodu zbyt powolnego metabolizmu, o którym nie wiedział. Wtedy mówimy o winie nieumyślnej. Według Kodeksu karnego taka osoba nie popełniła przestępstwa, lecz na podstawie Kodeksu wykroczeń będzie to kwalifikowane jako wykroczenie⁸. Można się zatem pokusić o stwierdzenie, że prawo jazdy zostanie odebrane.

Na koniec czas zagłębić się nad tym, jaka jest różnica między stanem nietrzeźwości, a stanem po spożyciu alkoholu. Ma to bardzo duży wpływ na rozróżnienie przestępstwa od wykroczenia. I tak na przykład z popełnieniem przestępstwa wiąże się kara grzywny bądź ograniczenie lub pozbawienie wolności, a także wpis do Krajowego Rejestru Sądownictwa (a często pracodawca wymaga zaświadczenia o niekaralności). Wykroczenie zaś może pociągnąć za sobą grzywnę, jak i również areszt, lecz są to niższe kary niż w przypadku przestępstwa i, co jest istotne, otrzymujemy jedynie wpis do akt policyjnych.

A zatem:

stan po użyciu alkoholu zachodzi wtedy, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do: 1) stężenia we krwi od 0,2 promila do 0,5 promila alkoholu albo 2) obecności w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³. stan nietrzeźwości zachodzi wtedy, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do: 1) stężenia we krwi powyżej 0,5 promila alkoholu albo 2) obecności w wydychanym powietrzu powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³.⁹

Podsumowując, należy zwrócić uwagę na to, że w zależności od poziomu alkoholu u kierującego pojazdem, czyn ten może posiadać odmienną kwalifikację: przestępstwo lub wykroczenie. Zawsze jednak jego popełnienie będzie wiązało się z zakazem prowadzenia pojazdu. Odpowiedzialności sprawcy za prowadzenie pojazdu po spożyciu alkoholu zależy od kilku czynników, takich jak zawartość alkoholu w organizmie sprawcy (wydychane powietrze, krew), rodzaju prowadzonego pojazdu (pojazd mechaniczny lub pojazd niemechaniczny) oraz miejsca prowadzenia pojazdu (na drodze publicznej, czy np. w obrębie własnej posesji). Prowadzenie pojazdu pod wpływem alkoholu może stanowić czyn zabroniony jako przestępstwo (art. 178a kodeksu karnego) albo wykroczenie (art. 87 Kodeksu wykroczeń). Zależy to od stwierdzonej zawartości alkoholu w organizmie sprawcy (stan po użyciu, czy nietrzeźwość).

7 G. Bogdan, *Komentarz do art. 178(a) Kodeksu karnego*, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, red. A. Zoll. Dostępne w SIP LEX.

8 Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń (T.j. Dz.U. z 2010 r. Nr 46, poz. 275 ze zm.).

9 Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (T.j. Dz.U. z 2007 r. Nr 70, poz. 473 ze zm.).

1 Raport o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2011 roku, str. 257-267. Dostępny w biuletynie informacji publicznej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych: www.bip.msw.gov.pl.

2 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (T.j. Dz.U. Nr 88, poz. 553 ze zm.).

3 R. Hałas, *Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu i bezpiecznemu w komuni-*

W kolejce do dziekanatu

Marcin Śliwa

Każdy student w czasie swoich studiów, prędzej czy później, zmuszony będzie do wizyty w dziekanacie albo innym uczelnianym biurze. W niniejszym artykule postaram się więc przedstawić jedną z najbardziej istotnych kwestii związanych z postępowaniem administracyjnym, a więc problem terminów. Wspomniana tutaj instytucja została unormowana w Kodeksie postępowania administracyjnego z 1960 roku¹. I właśnie przepisy tego aktu normatywnego będą mieć zastosowanie w stosunku do czynności administracyjnych dziekanów i innych uczelnianych organów, i to niezależnie od tego czy znajdujemy się na Politechnice Lubelskiej, czy na innym polskim uniwersytecie.

Termin, w potocznym znaczeniu tego słowa występuje, jako określenie czasu przeznaczanego do wykonania jakiegoś zadania. W nauce prawa pojęcie to definiuje się jako zdarzenie przyszłe i pewne, w przeciwieństwie do warunku, czyli zdarzenia przyszłego lecz niepewnego. W postępowaniu administracyjnym zaś, termin rozumiemy w trzech różnych kontekstach znaczeniowych, jako:

1. konkretną datę wykonania czynności procesowej,
2. czas przed upływem którego czynność dla swej ważności musi być dokonana,
3. przedział czasu w ciągu którego trzeba dokonać kilku następujących po sobie czynności,
4. czas który musi upłynąć, aby można było dokonać skutecznej czynności procesowej².

Kluczowym dla przeciętnego człowieka, a zatem i dla studenta, jest termin, jako czas przed upływem którego czynność musi być dokonana, aby odniosła skutek prawny. Widzimy więc w tym miejscu, że pojęcie to ma niebagatelne znaczenie, gdyż od jego zachowania zależy to czy czynność, której dokonujemy będzie skuteczna. Stąd też tak ważne jest prawidłowe obliczanie terminów. Jego zasady zostały sprecyzowane w Rozdziale 10 k.p.a. i kształtują się następująco:

Zasada I

Jeżeli początkiem terminu jest pewne zdarzenie, to przy jego obliczaniu nie uwzględniamy dnia, w którym to zdarzenie nastąpiło (art. 57 § 1 k.p.a.). Przykładowo więc, jeżeli otrzymaliśmy decyzję 14 listopada, to czas na wniesienie odwołania liczony jest dopiero od dnia następnego, czyli od 15 listopada.

Zasada II

Terminy określone w tygodniach kończą się z upływem tego dnia w ostatnim tygodniu, który nazwa

odpowiada początkowemu dniowi terminu (art. 57 § 2 k.p.a.) – np. termin dwutygodniowy, rozpoczyna swój bieg w poniedziałek i kończy w poniedziałek, wraz z nadejściem północy.

Zasada III

Terminy określone w miesiącach kończą się z upływem tego dnia w ostatnim miesiącu, który odpowiada początkowemu dniowi terminu, a gdyby tego dnia w ostatnim miesiącu nie było – w ostatnim dniu tego miesiąca (art. 57 § 3 k.p.a.). Np. termin miesięczny od dnia 31 stycznia upłyne 28 lutego



o godzinie 24.00, jeżeli mamy do czynienia z rokiem nieprzestępnym zaś termin miesięczny od dnia 28 lutego upłyne 28 marca o godzinie 24.00.

Zasada IV

Jeżeli koniec terminu przypada na dzień ustawowo wolny od pracy, wówczas termin upływa dnia następnego (art. 57 § 4 k.p.a.). Za dzień ustawowo wolny od pracy uznaje się w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego nie tylko niedzielę, ale też sobotę. Jeżeli więc końcem terminu jest niedziela, termin do dokonania czynności upłyne w poniedziałek.

Aby dopełnić terminu określonego na dokonanie czynności musimy dopełnić jej osobiście lub przez pełnomocnika. W postępowaniu administracyjnym nie obowiązuje przymus adwokacki, a więc umocować do dokonania czynności możemy każdą osobę mającą zdolność czynności prawnych (co do zasady będzie to każdy człowiek, który ukończył trzynaste lat)³. Jeśli czynnością, jakiej musimy dopełnić będzie złożenie pisma, należy doręczyć je do organu. Warto jednak wiedzieć, że w tym celu nie musimy wcale udawać się do jego siedziby, gdyż termin uważa się za zachowany również wtedy, gdy wyślemy pismo drogą pocztową. Decydująca w tym przypadku będzie data stempla pocztowego. Należy jednak pamiętać, że skuteczne doręczenie będzie miało miejsce jedynie w sytuacji, gdy posłużymy się w tym celu Poczta Polska, ponieważ tylko ona – zgodnie z ustawą z dnia 30 lipca 1997 r. o państwowym przedsiębiorstwie użyteczności publicznej „Poczta Polska”⁴

czyli kilka słów na temat terminów w postępowaniu administracyjnym

– ma status pocztowego operatora publicznego (art. 1 ust. 4 wspomnianej ustawy). Inne sytuacje – mniej interesujące z perspektywy „szarego człowieka” – w których termin uważa się za zachowany wymienia enumeratywnie art. 57 § 5 k.p.a. Będzie to m.in. złożenie pisma w polskim urzędzie konsularnym przez żołnierza w dowództwie jednostki wojskowej, przez członka załogi statku morskiego kapitanowi statku czy wreszcie przez osobę pozbawioną wolności w administracji zakładu karnego.

Bardzo często spotykaną sytuacją jest uchybienie terminu. Jeżeli nie dopełniliśmy czynności w wyznaczonym przez organ czasie z własnej winy, to niestety nic nie da się już w tej kwestii zrobić. W przypadku jednak, gdy uchybienie terminu nastąpiło nie z naszej winy powinniśmy do organu, przed którym czynność miała być dokonana, złożyć wniosek o przywrócenie terminu. W jego treści należy uprawdopodobnić brak winy przy uchybieniu terminu (np. nagła choroba, przerwa w komunikacji, powódź) i jednocześnie dopełnić czynności, która miała być w terminie dokonana. Nazwa pisma, które wniesiemy do organu nie ma znaczenia. Musi ono jednak zostać wniesione w ciągu 7 dni od ustania przyczyny uchybienia i zawierać pewne obligatoryjne elementy takie jak :

- oznaczenie osoby od której pochodzi,
- jej adres,
- treść żądania (np. zwracam się z uprzejmą prośbą o przywrócenie terminu etc.),
- uprawdopodobnienie braku winy w uchybieniu terminu⁵.

Wniosek o przywrócenie terminu może zostać umieszczony w tym samym piśmie, w którym dokonujemy czynności, która miała być wcześniej dokonana. W sytuacji, gdy wszystkie przesłanki przywrócenia zostaną spełnione, organ zobligowany będzie do przywrócenia terminu. Trzeba jednak zauważyć w tym miejscu, że „odnowić” terminu na wniesienie prośby o przywrócenie już jednak nie można.

Należy również wspomnieć, że i organy administracyjne obowiązane są przestrzegać pewnych terminów. W Kodeksie postępowania administracyjnego zostały wyznaczone ramy czasowe załatwiania spraw przez organy administracji publicznej. Niestety jednak mogą być one modyfikowane przez przepisy szczególne (np. regulamin studiów), a nawet jeżeli nie są, to trudno je czasem doprecyzować. Ustawodawca bowiem w tym miejscu posłużył się wyrażeniami ogólnymi, jak np. – „bez zbędnej zwłoki” czy „niezwłocznie”.

1 Ustawa – Kodeks postępowania administracyjnego (Tekst jednolity, Dz. U z 2000 r., Nr 98, poz.1071 ze zm.)

2 R. Kędziora, *Ogólne postępowanie administracyjne*, Warszawa 2012, s. 175.

3 Przykładowy wzór pełnomocnictwa jest dostępny na stronie czasopisma www.plagiat.pollub.pl

4 Tekst jednolity, Dz.U. z 2008 r., Nr 189,

poz. 1159.

5 Przykładowy wzór prośby o przywrócenie terminu jest dostępny na stronie czasopisma www.plagiat.pollub.pl

„Chluśnięm, bo uśnięm!”

Paweł Nycz

Mówiąc o niepoczytalności pierwszym skojarzeniem, jakie może przyjść do głowy, jest upośledzenie umysłowe, choroba psychiczna lub innego rodzaju zakłócenie czynności psychicznych. Definicja ze Słownikiem Języka Polskiego brzmi: chorobliwy stan braku świadomości dokonywanych czynów¹. Jednak prawne rozumienie ma znacznie szerszy kontekst i, aby go zrozumieć, należy wyjść od uściślenia czym jest poczytalność – oznacza ona stan psychiczny sprawcy w czasie popełniania czynu zabronionego, w którym zachowuje on możliwość rozpoznania znaczenia tego czynu i kierowania swoim postępowaniem. Na tle tej definicji niepoczytalność występuje jako okoliczność wyłączająca winę i odpowiedzialność karną – jest brakiem możliwości



rozpoznania znaczenia swojego czynu, czy też kierowania swym postępowaniem². Oznacza to więc, że człowiek dojrzały jest zdolny do przypisania mu winy. Dlatego Kodeks karny nie określa warunków

czyli wprawienie się w stan niepoczytalności a zasada winy

tej zdolności, nie definiuje poczytalności, tylko określa przesłanki wystąpienia wyjątku od reguły, czyli niepoczytalności i tym samym braku zdolności do przypisania winy³.

Kodeks karny reguluje niepoczytalność w art. 31, który brzmi następująco:

§ 1. Nie popełnia przestępstwa, kto, z powodu choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego lub innego zakłócenia czynności psychicznych, nie mógł w czasie czynu rozpoznać jego znaczenia lub pokierować swoim postępowaniem.

§ 2. Jeżeli w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu lub kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary.

1 www.sjp.pl/niepoczytalno%B6%E6 [dostęp online: 11 grudnia 2012 r.].

2 F. Cieplý, *Niepoczytalność*, [w:] Prawo karne, red. A. Grześkowiak, Warszawa 2009, s. 129.

3 A. Zoll, Komentarz do art.31 Kodeksu karnego, [w:] Kodeks Karny. Część Ogólna. Komentarz Tom I, dostępne w SIP LEX.

§ 3. Przepisów § 1 i 2 nie stosuje się, gdy sprawca wprowił się w stan nietrzeźwości lub odurzenia powodujący wyłączenie lub ograniczenie poczytalności, które przewidywał albo mógł przewidzieć⁴.

Z powodu szerokości tematu skupię się jedynie na § 3, który mówi o wprawienie się w stan niepoczytalności lub ograniczonej poczytalności w wyniku spożycia alkoholu lub użycia innego środka odurzającego. Uzasadnienie odpowiedzialności karnej takich osób jest jednym z najtrudniejszych, gdyż w czasie popełnienia czynu zabronionego niepoczytalność wyłącza winę – w przypadku stanu nietrzeźwości lub odurzenia brakowi reakcji karnoprawnej sprzeciwia się zasada ochrony społecznej. Mamy więc tu do czynienia z konfliktem dwóch podstawowych zasad prawa karnego: zasady winy i zasady ochrony dóbr prawnych, które rozwiązane zostało już w kodeksie karnym z 1932 r., a podstawy zawinienia szukano w zachowaniu sprawcy podjętym jeszcze w stanie poczytalności⁵. Obecny Kodeks karny powtarza rozwiązanie przyjęte w k.k. z 1969 r. charakteryzujące się odstąpieniem od zasady winy, opierając się na zasadzie ochrony społecznej. Przesłanką stosowania tego artykułu jest umyślne działanie przez wprowadzenie się w stan nietrzeźwości, bądź odurzenia. Sprawca, wprawiając się w stan nietrzeźwości lub odurzenia, przewidywał wyłączenie lub ograniczenie jego poczytalności albo mógł je przewidzieć. Chodzi tu o potoczne znaczenie

przewidywania wyłączenia poczytalności lub jej ograniczenia albo możliwość przewidywania tego. W zasadzie każdy, spożywając alkohol lub środki odurzające w określonej ilości, przewiduje ograniczenie poczytalności, a w każdym razie może je przewidzieć⁶. Wyjątkiem niestosowania tego artykułu bądź środkiem łagodzącym karę może być sytuacja, kiedy na niepoczytalność wpływa jakiś inny czynnik, np. kiedy sprawca przed spożywaniem alkoholu zażywał lekarstwo, o którym nie wiedział, że wpływa istotnie na działanie alkoholu. Innym środkiem wyłączającym stosowanie art. 3 § 3 jest upojenie patologiczne (chorobliwa nietolerancja na alkohol), lecz ma ono jedynie zastosowanie jednorazowe, gdyż tylko raz sprawca może powołać się na taką okoliczność. Przy ponownym upojeniu patologicznym nie da się skutecznie uzasadnić braku możliwości przewidywania wprawienia się w stan niepoczytalności. Inny brak zastosowania tego artykułu występuje w przypadku chorób psychicznych, związanych z używaniem alkoholu i odpowiednio chorób psychicznych, związanych z narkomanią (stany chorobowe).

Konsekwencją stosowania art. 31 § 3 jest pełna odpowiedzialność karna. Sąd nie może przy wymiarze kary brać pod uwagę stopnia winy. Przy wymiarze kary sąd będzie się więc kierował pozostałymi dyrektywami jej wymiaru, a więc stopniem społecznej szkodliwości czynu, celami zapobiegawczymi i wychowawczymi, które kara ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzebami w zakresie kształ-

towania świadomości prawnej społeczeństwa.

Podsumowując:

a) warunki stosowania:

- wprawienie się – działanie umyślne, tj. zamiar spożywania alkoholu lub przyjęcia środka odurzającego;
- wykluczanie, gdy np. sprawca został skłoniony podstępem, w drodze przymusu lub jeżeli nacisk na proces motywacyjny sprawcy był na tyle silny, że nie można uczynić mu zarzutu z tego powodu, iż wprawiał się w stan nietrzeźwości;
- sprawca przewidywał albo mógł przewidzieć wyłączenie lub ograniczenie poczytalności;
- brak przesłanki § w przypadku upojenia patologicznego (chorobliwej nietolerancji na alkohol) – ale tylko raz;
- § 3 nie ma zastosowania w przypadku chorób psychicznych związanych z używaniem alkoholu i narkomanią;

b) konsekwencje stosowania § 3:

- sprawca, mimo niepoczytalności, ponosi pełną odpowiedzialność karną, zaś sprawca z ograniczoną poczytalnością nie korzysta z możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary;
- przyjęcie przestępstwa następuje bez przypisania winy, karę wymierza się bez ustalenia stopnia zawinienia;
- sąd nie może przy wymiarze kary brać pod uwagę stopnia winy.

4 Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (T.j. Dz.U. Nr 88, poz. 553 ze zm.).

5 A. Zoll, dz. cyt.

6 Tamże.

Nowy taryfikator punktów karnych

Marcin Śliwa

9 czerwca 2012 r. weszły w życie nowe zasady dotyczące przyznawania punktów karnych kierowcom naruszającym przepisy ruchu drogowego – wprowadzone rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych z 25 kwietnia 2012 r.¹. Już na wstępie trzeba zasygnalizować, iż reformatoryjny charakter nowej regulacji sprowadza się w głównej mierze do zaostreżenia represji w stosunku do kierujących pojazdami. Celem wprowadzonych zmian jest przede wszystkim poprawa bezpieczeństwa w zakresie ruchu drogowego.

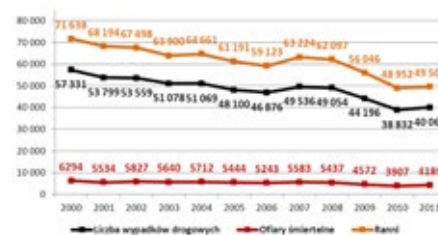
Nowy taryfikator nie tylko zaostreża represję w odniesieniu do niektórych wykroczeń już wcześniej karanych przy użyciu punktów karnych, ale również penalizuje część wykroczeń dotąd w ten sposób nie karanych. Stąd też, w myśl nowych uregulowań w grupie wykroczeń zagrożonych przyznaniem punktów karnych znajdzie się: wjeżdżanie na skrzyżowanie w sytuacji braku miejsca na dalsze kontynuowanie jazdy, wjeżdżanie między pojazdami w kolumnie, niezatrzymanie pojazdu przed znakiem stop – w tych przypadkach zagrożenie wyniesie dwa punkty. Kolejnymi przykładami takich wykroczeń będą: przyspieszanie przez kierującego pojazdem wyprzedzanym, wyprzedzanie w terenie zabudowanym pojazdu na sygnale, czy też zakrywanie tablic rejestracyjnych – w odniesieniu do tych przewinień kara wyniesie trzy punkty. W tym miejscu należy również wspomnieć o wykroczeniach zagrożonych dotąd wyłącznie mandatem, które w związku z nowym kształtem regulacji, także znalazły miejsce w taryfikatorze, dotyczy to:

rozmowy przez telefon komórkowy podczas jazdy, parkowania w miejscach dla osób niepełnosprawnych, ciągnięcia za samochodem osoby jadącej na sankach, nartach czy rolkach – w takich wypadkach w myśl nowych rozwiązań kierowca zainkasuje pięć punktów karnych.

Do grupy wykroczeń w stosunku do których podniesiono jedynie dotychczasowy wymiar zagrożenia należy przewóz dziecka bez fotelika, w takim wypadku, w myśl nowych przepisów zagrożenie wzrosło z dotychczasowych trzech do sześciu punktów. Taryfikator przewiduje również podwyższenie kary za przewożenie pasażerów nieposiadających kasku lub zapiętych pasów z jednego do czterech punktów. Nawet do dziesięciu punktów może natomiast kosztować kierowcę jazda ze zbyt dużą ilością pasażerów – jednym za każdego nadprogramowego towarzysza podróży, a nie jak dotychczas za wszystkich. Sześć punktów może stracić kierowca, który podczas cofania nie ustąpi pierwszeństwa pieszemu, czyli o jeden więcej niż do tej pory. Nieustąpienie pierwszeństwa osobie niepełnosprawnej przechodzącej przez jezdnię może kosztować kierującego dziesięć punktów. Dotychczas taryfikator za takie wykroczenie przewidywał o dwa punkty mniej. Tyle samo punktów można dostać za wyprzedzanie w niewłaściwych do tego miejscach – na przejściach dla pieszych lub przejazdach rowerowych – czyli odpowiednio o jeden i dwa punkty więcej niż poprzednio. Strata dziesięciu punktów grozi także kierowcy, który na oznakowanym przejściu nie ustąpi pierwszeństwa pieszemu. Poprzednie uregulowania przewidywały w takiej sytuacji karę ośmiu punktów. Do pięciu punktów z dotychczasowych trzech wzrosło również zagrożenie za cofanie na drodze ekspresowej lub autostradzie. Podsumowując stwierdzić należy, że zmiany objęły zwłaszcza wykroczenia najpowszechniejsze, jak również należące do najbardziej dolegliwych dla uczestnik ruchu

drogowego.

Takie ukształtowanie omawianych przepisów, jest pochodną ciągle pogarszającej się sytuacji na polskich drogach, na których według danych MSW z 2011 r. miało dojść do 40 065 wypadków, w których śmierć poniosło 4 189 osób, a rannych zostało 49 501. Stanowiło to ewidentny wzrost w porównaniu do 2010 r., w którym to miały miejsce 38 832 wypadki. Liczba rannych wyniosła wtedy 48 952, życie natomiast straciły 3 907 osoby.



Wykres 1 – Liczba wypadków drogowych i ich ofiar w latach 2000-2011².

Kończąc stwierdzić należy, że każde zabiegi legislacyjne służące poprawie bezpieczeństwa na drogach zasługują na pozytywną ocenę. Ważne jest jednak, aby rozwiązania takie szły w parze z techniczną modernizacją infrastruktury drogowej, bo jak się wydaje tylko takie kompleksowe działanie może przynieść pożądane efekty.

1 Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 kwietnia 2012 r. w sprawie postępowania z kierowcami naruszającymi przepisy ruchu drogowego (Dz.U. z 2012 r., poz. 488)

2 Raport Ministerstwa Spraw Wewnętrznych [MSW] o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2011 roku dostępny na stronach Biuletynu informacji Publicznej MSW www.bip.msw.gov.pl (dostęp 26 listopada 2012).

Port lotniczy Lublin



fol. Tomasz Koryzko



materiały promocyjne

Otwarcie

17 grudnia 2012 roku otworzono w Świdniku lotnisko, znane lepiej pod marketingową nazwą Portu Lotniczego Lublin. Wtedy to wylądował i wystartował pierwszy raz samolot Ryanair z i do Londynu. Na otwarciu znaleźli się przedstawiciele władzy regionu m.in. prezydent Lublina Krzysztof Żuk i marszałek województwa lubelskiego Krzysztof Hetman. Rząd reprezentował minister transportu Sławomir Nowak.

Budowę lotniska planowano i realizowano już od wielu lat. Teraz udało się dokończyć te plany.

Połączenia

Obecnie lotnisko obsługuje połączenia do Londynu, Dublinu, Oslo i Liverpoolu. Planowane jest rów-

nież uruchomienie kolejnych.

Tanie loty

Dzięki wykorzystaniu lotniska przez tanie linie lotnicze (w tej chwili są to Ryanair i Wizz Air) możemy latać nawet od 4 zł (jeśli dużo wcześniej zarezerwujemy bilet).

Dojazd do lotniska

Do lotniska z dworca PKP codziennie kursują szynobusy. Aktualne godziny ich przyjazdów i odjazdów znajdziemy na stronie internetowej lotniska.

Korzyści dla regionu

Przylot AN-124 Rusłana, jednego z największych samolotów transportowych, udowodnił, że lotnisko jest w pełni funkcjonalne. Zadaniem Rusłana był transport dwóch śmigłowców, wyprodukowanych

w zakładzie lotniczym w Świdniku. Lotnisko daje duże perspektywy rozwoju zakładowi. Kto wie, być może za kilka lat fabryka rozszerzy swoją produkcję o samoloty pasażerskie.

Strona internetowa: www.portlotniczy.lublin.pl

Przeglądając informacje o lotnisku przypomniała mi się świetna gra Airline Tycoon, w której wcielaliśmy się w szefa linii lotniczej. Oprócz ciekawej rozgrywki, w pierwszej wersji gry zachwycali również głosy postaci, w które wcielili się m.in. Krzysztof Kowalewski i Artur Barciś.

Teatr osterwy

20-21 marca - „Makbet”
22-25 marca - „Sen nocy letniej”
5-7 kwietnia - „Niewolnice z Pipidówki”
11-14 kwietnia - „Na końcu łańcucha”
17-18 kwietnia - „Makbet”
19-21 kwietnia - „Pakujemy manatki”
25-28 kwietnia - „Sen nocy letniej”

Teatr stary

18 marca - Kino w Teatrze Starym. „Trzeba zabić tę miłość” 18:00
19 marca - Bitwa o literaturę. Lektury i kanony. 18:00
20 marca - Marek Andrzejewski „Zielonym do góry” 19:00

25 marca - Kino w Teatrze Starym. „Ki” 18:00
26 marca - Bitwa o literaturę. Dziennik a sprawa polska. 18:00
27 marca - Justyna Szafran „Łagodna”
2 kwietnia - Justyna Szafran „Łagodna”
3 kwietnia - Pink Freud. Blade Runner Tour 19:00
8 kwietnia - Kino w Teatrze Starym. „Sala samobójców” 18:00
9 kwietnia - Bitwa o kulturę. „Kryzys w Disneylandzie” 18:00
10 kwietnia - Sikora Proniuk Duo. Absurdustra - próba Norwida 19:00
15 kwietnia - Kino w Teatrze Starym. „Zmruż oczy” 18:00
16 kwietnia - Bitwa o kulturę. „Rodzina na swoim” 18:00
17 kwietnia - Piotr Selim „Ze szkatułki” 19:00

18 kwietnia - Goście „Akcentu”. Hanna Krall 18:00
22 kwietnia - Kino w Teatrze Starym. „Wszyscy jesteśmy z węgla” 18:00
23 kwietnia - Bitwa o kulturę. „Koniec mediów, koniec krytyki” 18:00
24 kwietnia - Renata Przemyk Akustik Trio 19:00

No potatoes

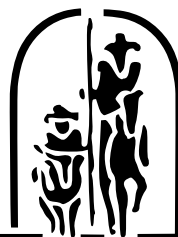
14 marca - 20 z minutami w Cax Mafie
15 marca - 10:00-12:00 i 17:00 w Chatce Żaka Dni Otwarte UMCS
21 marca - 20 z minutami Chatka Żaka
24 marca - 19:00 U Szewca



CHATKA ŻAKA
AKADEMICKIE
CENTRUM
KULTURY UMCS



OŚRODEK
BRAMA
GRODZKA



TEATR NN.PL

WARSZTATY KULTURY



CENTRUM KULTURY
W LUBLINIE